

ABAKUK

1

2

3

ROZDZIAŁ 1

Brzemię, które widział prorok Abakuk.

² Dokądże wołać będę, o Panie! a nie wysłuchasz? Dokądże do ciebie przed gwałtem krzyczeć będę, a nie wybawisz?

³ Przeczże dopuszczasz, abym patrzył na nieprawość, i widział bezprawie, i zgubę, i gwałt przeciwko sobie? i przecz się znajduje ten, który swar i niezgodę roznieca?

⁴ Dlatego naruszony bywa zakon, a prawu się nigdy dosyć nie dzieje; albowiem niepobożny otacza sprawiedliwego, dlatego wychodzi sąd przewrotny.

⁵ Spójrzycie na narody a obaczcie i dziwujcie się z zdumieniem, przeto, iż czynię nieco za dni waszych, o czym gdy wam powiadać będą, nie uwierzycie.

⁶ Albowiem oto Ja wzbudzę Chaldejczyków, naród srogi i prędkie, który szeroko pójdzie przez ziemię, aby posiadał mieszkania cudze.

⁷ Straszny jest i ogromny; od niego samego wynijdzie sąd jego, i wywyższenie jego.

⁸ Konie jego prędsze będą niż lamparty, a sroższe nad wilki wieczorne; szeroko rozciągną się jezdni jego, a jezdni jego z daleka przyjdą, przylecą jako orzeł spieszący się do żeru.

⁹ Każdy z nich dla łupiestwa przyjdzie; obróćą twarze swoje na wschód słońca, a więźniów zgromadzą jako piasek.

¹⁰ Ten i z królów szydzić będzie, a książęta będą na pośmiech u niego; ten też z każdej twierdzy naśmiewać się będzie, a usypawszy wały weźmie ją.

¹¹ Tedy się odmieni duch jego, a wystąpi i przewini, myśląc, że ta moc jego jest boga jego.

¹² Izaliś ty nie jest od wieku, Panie, Boże mój, święty mój? myć nie pomrzemy; o Panie! postawiłeś go na sąd; ty, o skało nasza! na karanieś go ugruntował.

¹³ Czyste są oczy twoje, tak, że na złe patrzeć i bezprawia widzieć nie mogą; przeczżebyś miał patrzeć na czyniących przewrotność? Przeczżebyś miał milczeć, ponieważ niebożnik pożera sprawiedliwszego niżeli sam?

¹⁴ Miałebyś zaniechać ludzi jako ryb morskich, jako płazu, który nie ma pana?

¹⁵ Wszystkie wędą wyciąga, zagarnia je niewodem swoim, i zgromadza je do sieci swoich; dlategoż się weseli i raduje.

¹⁶ Przeto ofiaruje niewodowi swemu i kadzi sieci swojej; albowiem przez nie utył dział jego, a pożywienie jego hojniejsze.

¹⁷ Izali dlatego będzie zapuszczał niewód swój, a ustawicznie zabijał narody bez litości?

ROZDZIAŁ 2

Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie, wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, cobym miał odpowiedzieć po karaniu mojem.

² Tedy mi odpowiedział Pan, mówiąc: Napisz widzenie, a napisz rzetelnie na tablicach, aby je prędko czytelnik przeczytał,

³ Przeto, że jeszcze do pewnego czasu odłożone jest widzenie, które wypowie na skończeniu jego, a nie skłamię; a jeźliby na chwilę odwłaczał, oczekuj nań; boć zapewne przyjdzie, a nie omieszka.

⁴ Oto kto sobie hardzie poczyną, tego dusza nie jest szczerą w nim; ale sprawiedliwy z wiary swej żyć będzie.

⁵ Dopieroż człowiek opity, przewrotny i hardy nie ostoi się w mieszkaniu swoim, który rozszerza jako piekło duszę swoją, a jest jako śmierć, która się nie może nasycić, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zebrał do siebie wszystkich lud zi.

⁶ Izali ci wszyscy o nim przypowieści nie uczynią i wykładów i gadanin o nim? mówiąc: Biada temu, który rozmnaża rzeczy nie swoje, (a dokądże?) i obciąża się gęstem błotem!

⁷ Izali nie powstaną z prędką, którzy cię kasać będą, i nie ocucą się, którzy cię szarpać będą? i staniesz się im łupem.

⁸ Bo iżeś ty złupił wiele narodów, złupią cię też wszystkie ostatki narodów, dla krwi ludzkiej i dla gwałtu uczynionego ziemi i miastu i wszystkim, którzy mieszkają w niem.

⁹ Biada temu, który łakomie szuka zysku szkaradnego domowi swemu, aby wystawił wysoko gniazdo swoje, a tak uszedł z mocy złęgo!

¹⁰ Uradziłeś hańbę domowi swemu, abyś wytracił wiele narodów, a grzeszył przeciwko duszy swojej.

¹¹ Albowiem kamień z muru wołać będzie, i sęk z drzewa wyda o tem świadectwo.

¹² Biada temu, który krwią buduje miasto, a utwierdza miasta nieprawością!

¹³ Aż to nie jest od Pana zastępów, iż koło czego ludzie pracują, to ogień skazi, a nad czem się narody spracowały, to nadaremno będzie?

¹⁴ Albowiem ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej, jako morze wody napełniają.

¹⁵ Biada temu, który poi bliźniego swego, przystawiając naczynia swego, tak aby go upoił, i napatrzył się nagości jego!

¹⁶ Nasycisz się hańby dla sławy; pić będziesz i ty, a obnażony będziesz; obróci się do ciebie kielich prawicy Pańskiej, i zwrócenie sromotne przyjdzie na sławę twoję.

¹⁷ Bo cię łupiestwo Libanu okryje i spustoszenie zwierząt, które ich straszyl: dla krwi ludzkiej i dla gwałtu ziemi i miasta, i wszystkich, którzy mieszkają w niem.

¹⁸ Cóż pomoże ryty obraz, że go wyrył rzemieślnik jego? albo odlewany obraz i nauczyciel kłamstwa, że ufa rzemieślnik w robocie swojej, czyniąc bałwany nieme?

¹⁹ Biada temu! który mówi drewnu: Ocuć się, a kamieniowi niememu: Obudź się! Tenże to ma uczyć? Spójrz nań, powleczone jest złotem i srebrem; ale w nim nie masz zgoła żadnego ducha.

²⁰ Pan jest w kościele świętobliwości swojej; umilknij przed obliczem jego wszystka ziemio!

ROZDZIAŁ 3

Modlitwa Abakuka proroka według rozmaitych pieśni złożona.

² O Panie! usłyszawszy wyrok twój ulękłem się. O Panie! zachowaj sprawę twoją w pośrodku lat, i objaw ją w pośrodku lat; w gniewie wspomnij na miłosierdzie.

³ Gdy Bóg szedł od południa, a Święty z góry Faran, Sela! okryła niebiosą sława jego, a chwały jego ziemia pełna była.

⁴ Jasność jego była jako światłość, rogi były na bokach jego, a tam była skryta siła jego.

⁵ Przed obliczem jego szedł mór, a węgle palące szły przed nogami jego.

⁶ Stał i rozmierzył ziemię, wejrzał i rozproszył narody, skruszone są góry wieczne, i skłoniły się pagórki dawne: drogi jego są wieczne.

⁷ Widziałem namioty Chusan próżności poddane, a opony ziemi Madyjańskiej drżały.

⁸ Izali się na rzeki, o Panie! izali się na rzeki rozpałił gniew twój? Izali na morze rozgniewanie twoje, gdyś jechał na koniach twoich, i na wozach twoich zbawiennych?

⁹ Jawnie odkryty jest łuk twój dla przysięgi pokoleniom wyrzeczonej, Sela!

¹⁰ Rozdzieliłeś rzeki ziemi: widziały cię góry i zadrżały, powódź wód przeminęła; przepaść wydała głos swój, głębokość ręce swoje podniosła.

¹¹ Słońce i miesiąc zastanowił się w mieszkaniu swoim, przy jegoż świetle latały strzały twe, i przy blasku lśniącej się włóczni twojej.

¹² W zagniewaniu podeptałeś ziemię, w zapalczywości młóciłeś pogan;

¹³ Wyszedłeś na wybawienie ludu swego, na wybawienie z pomazańcem twoim; przebiłeś głowę z domu niebożnika, odkrywając grunt aż do szyi, Sela!

¹⁴ Potłukłeś kijami jego głowę wsi jego, gdy się burzyli jako wichler, aby cię rozproszyli; weselili się, jakoby pożreć mieli ubogiego w skrytości.

¹⁵ Jechałeś przez morze na koniach twoich, przez gromadę wód wielkich.

¹⁶ Gdym to słyszał, zatrząsnął się brzuch mój! na ten głos drżały wargi moje, zgniłość weszła w kości moje, i wszystekem się trząsnął, słysząc, że mam odpocząć w dzień utrapienia, gdy przyciągnie na ten lud nieprzyjaciół, aby go przez wojnę wygładził.

¹⁷ Choćby figowe drzewo nie zakwitnęło i nie było urodzaju na winnicach, choćby i owoc oliwy pochybił, i role nie przyniosłyby pożytku, i z owczarni by owce wybite były, a nie byłoby bydła w oborach;

¹⁸ Wszakże się ja w Panu weselić będę, rozraduję się w Bogu zbawienia mego.

¹⁹ Panujący Pan jest siłą moją, który czyni nogi moje, jako nogi łani, i po miejscach wysokich poprowadzi mnie. Przedniejszemu nad śpiewakami na muzycznym naczyniu mojem.

For other languages please go to www.wordproject.org